Nr. 275 Kraków, niedziela 8 grudnia 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Odezwa Komitetu Wykonawczego P. P. S. D.

Obywatele Wyborcy!

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki polskiej rozpisał wybory do Pierwszego Sejmu Ustawodawczego **na dzień 26 stycznia 1919** roku.

Pierwszy Sejm Ustawodawczy to pierwszy Gospodarz Ojczyzny, to jej budowniczy, źródło jej prawa i mocy. **Sejm to Polska Wolna, Zjednoczona, Niepodległa!** To koniec obcej niewoli, obcego rozkazu, obcego ucisku i wyzysku. O tym Sejmie marzyły pokolenia Polaków walczących o wolność, ginących w katorgach i na szubienicach, płaczących z bólu i upokorzenia na swojej ziemi pod knutem obcym, pod rządem obcym.

Wyborcy! Od składu tego Sejmu Ustawodawczego będzie zależało życie milionów ludzi w Polsce. Już nikt inny za nas odpowiedzialności nie weźmie, już my sami sobą będziemy rządzili, już nasza własna moc większości w narodzie będzie o losie całego narodu decydować musiała.

Dwie są dziś siły potężne, mogące na swoich barkach wynieść naród z zamętu, nadać mu porządek prawny i wziąć na siebie **zorganizowanie, wyżywienie i obronę całości: to są robotnicy i lud wiejski.**

Robotnicy w miastach, fabrykach, osadach przemysłowych, w kopalniach i salinach, w hutach, młynach, tartakach, na kolejach i w ruchu komunikacyjnym, wszędzie, gdzie człowiek pracuje, trudzi się, walczy i tworzy, klasa robotnicza, która znosiła tysiące lat niewoli, wyzysku i gwałtu, ta klasa wychodzi dzisiaj na światło dzienne, jako zahartowany w walce zastęp obywateli-Polaków, jako siła, która pełna miłości, wiary i woli, chce budować nowy porządek świata **oparty na pracy,** pracy społecznie zorganizowanej, pracy wolnego człowieka. **Chłopi,** którzy otrząsnęli się z niewolnictwa, ukochali czyn wolnego człowieka, chłopi rozsiani w tysiącach wsi polskich, pracujący na roli, hodujący bydło, tworzący żywność dla narodu, dostarczający materyałów surowych, ci chłopi, którym do niedawna odmawiano w haniebny sposób praw człowieka, ta milionowa rzesza staje dziś jako klasa, mająca równe prawa, domagająca się w imię swojej liczby i swojej pracy rządów w narodzie.

Obie te potężne klasy narodu powinny pójść **zgodnie** do wyborów!

Obie chcą Wolności i Niepodległości kraju, obie mają żywotny interes w tem, aby **nie wyrosła** w Polsce żadna siła pasożytnicza wyzyskująca ich pracę. Nie chcą oni ani króla, ani jego dworu, ani magnatów, ani kapitalistów, którzy by schowani za lasem bagnetów próbowali zbierać majątki z pracy chłopskiej, czy robotniczej. Chłop i robotnik polski są za

REPUBLIKĄ LUDOWĄ.

Obie klasy są za głęboką zmianą stosunków posiadania. **Robotnik** pragnie

USPOŁECZNIENIA PRZEMYSŁU,

pragnie, aby naród objął na własność koleje, kopalnie, fabryki, aby dbał o dobro pracowników, aby oszczędzał ich siły i zdrowie, aby otoczył opieką ich inwalidów, starców, sieroty i wdowy, aby opieka i ubezpieczenie społeczne były **pierwszą** funkcyą administracyi państwowej. Chce **szkoły** polskiej, powszechnej, oddanej prawdziwej wiedzy i nauce, chce **wolności** obywatelskiej wszechstronnej słowa, druku, zgromadzenia, koalicyi i strejku.

Chłop jest za tą samą wolnością obywatelską, za tą samą oświatą niefałszowana, a na polu gospodarczem stawia zasadę:

ZIEMIA MA NALEŻEĆ DO TYCH, CO NA NIEJ PRACUJĄ!

Że ta ziemia nie może być uważaną za przedmiot spekulacyi, że nie wolno jej zaniedbywać, że nie wolno nią frymarczyć, że spółki chłopskie będą pod opieką i kontrolą narodu, to rozumie się samo przez się. Chłop nie jest dzisiaj tym indywidualistą, któryby mógł obyć się bez społecznej organizacyi, to jest dziś już pewnikiem!

Dlatego robotnik ma równoległy społeczny interes z zorganizowanym rolnikiem i dlatego **pójść powinni ręka w rękę do urny wyborczej,** pod hasłem:

REPUBLIKA LUDOWA I REFORMY SPOŁECZNE!

Wyborcy! Straszyć Was będą i zwodzić, że Lud nie dorósł do rządów, że tylko szlachta i urzędnicy, że tylko klasa średnia może rządzić, bo ona wykształcona, ona mądra, ona zdolna do rządów. Otóż nigdzie tego w świecie nie ma. Lud w demokratycznych państwach rządzi wszędzie sam, parlamenty mają większość chłopsko-robotniczą, a zawsze znajdzie Lud dość sił moralnych i umysłowych, aby ziemię i wolność obronić i utrzymać. Rządy szlachty zaprzepaściły Ojczyznę, wrogowi służyły całe zastępy klasy średniej i gdyby nie walka ludu polskiego o niepodległość i wolność Polski, imię jej zniknęłoby zpośród narodów świata! Nie dawajcie więc posłuchu legendom, plotkom i oszczerstwom, które tysiącem głosów odwodzić Was zechcą od Waszego ukochanego sztandaru. Nie zawahajcie się ani na chwilę, bo stracona dzisiaj chwila może Was potem kosztować lata łez i cierpień!...

Wyborcy! Rząd robotniczo-chłopski dał

KOBIETOM PRAWO GŁOSOWANIA!

Uznał w kobiecie człowieka i obywatela, zrównał ją w prawach wobec narodu i państwa, uczcił ją jako **matkę,** uszanował **jej pracę.** Nie lęka się rząd kobiety jako czynnika politycznego przy wyborach, i liczy na kobietę, jako na żywioł złagodzenia walk politycznych, czynnik miłosierdzia i opieki. Wszędzie zatem należy zwracać się z żywem słowem i z pismem agitacyjnem do kobiet-wyborczyń i starać się o ich pozyskanie.

Wyborcy! Od zwycięstwa wyborczego ludności pracującej zależy stanowisko Republiki polskiej w świecie, zależy

OPINIA I SIŁA POLSKI WŚRÓD NARODÓW!

Nie pozwólcie zrobić z wyzwolonej Ojczyzny karczmy przydrożnej; panujcie nad słowem i czynem swoim jako obywatele Wolnego państwa, jako członkowie Wolnego narodu. Od tego, czy w Polsce będzie ład i porządek prawny, zależy jej znaczenie w polityce zagranicznej, jej możność wyżywienia się i rozwoju.

Wyborcy! Wasza akcya wyborcza usunie w Galicyi resztki bezrządu austryackiego, zniweczy system oszustw i gwałtów, dokonywanych przez stulecie nad nami przez rządy obce. Ale stare widma zechcą powstać z grobów, zechcą zatruć Waszą młodą wolność, skoszlawić Wasze prawo, którzyście okupili setkami tysięcy rannych i trupów na frontach, którzyście wywalczyli głodem i niedostatkiem swoich rodzin, łzami Waszych żon i płaczem Waszych dziatek! Bezład i krzywda stara nie śmią wrócić po czterech latach wojny, **a ci co czynili gwałt nad Wami i trzymali z rządem obcym, niech się dziś usuną i nie sięgają po władzę!**

WROGOM LUDU NIE DAJCIE ANI JEDNEGO GŁOSU!

Do akcyi wyborczej Was wzywamy, do wyborów

PIERWSZEGO SEJMU USTAWODAWCZEGO REPUBLIKI POLSKIEJ.

Niech żyje Polska!
Niech żyje Lud pracujący!

Komitet Wykonawczy
Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej
Galicyi i Śląska.

Przygotowania do wyborów sejmowych.

Wydział administracyjny P. K. L. wezwał burmistrzów i naczelników gmin, **aby do 18 bm. sporządzili w 2 egzemplarzach spisy obywateli,** którzy z dniem 29 listopada b. r. ukończyli lat 21 i zamieszkują w gminie od 27 listopada b. r. Wojskowi do 35 roku życia nie mają czynnego prawa wyborczego, mają mimo to być w liście umieszczeni. W rubryce „zatrudnienie" należy jednakże zaznaczyć i podać dokładny ich wiek na ewentualny rozkaz demobilizacyjny. Do tego spisu należy dołączyć także wykaz osób, **które wyłączone są od prawa głosowania,** t. j. skazanych za jakąkolwiek zbrodnię i za przekroczenia, pochodzące z chęci zysku i przeciw moralności publicznej. Osoby skazane za zbrodnie obrazy majestatu i członków domu cesarskiego mają prawo głosowania.

P. P. S.

Jutro rozpoczyna swoje obrady w Warszawie kongres P. P. S.

Początkowo zamierzano, jak wiadomo, urządzić równolegle dwa kongresy w Warszawie — PPS. Królestwa i PPSD. Galicyi i Śląska, przyczem po odbyciu własnych kongresów obie partye miały urządzić na drugi dzień kongres **wspólny,** na którym nastąpiłoby formalne zjednoczenie obu partyj.

Niestety, ten plan nie doszedł do skutku — mimo, że tak niezwykle licznie wybierali się tt. z PPSD. na warszawski kongres — wybierali się z radością, z entuzyazmem, gdyż chcieli być obecni podczas znamiennej chwili zjednoczenia oddawna zaprzyjaźnionych, oddawna wzajemnie się wspierających partyj. Kolosalna robota przedwyborcza w trudnych galicyjskich warunkach nie pozwalała na unieruchomienie partyjnej pracy, zorganizowanej w kraju i zmusiła do odroczenia kongreesu PPSD.

Z wielką przykrością powzięliśmy tę decyzyę, podyktowaną smutną konieczności̇ą.

Pocieszamy się jednak tem, że właściwie zjednoczenie w Warszawie byłoby li tylko formalnem, gdyż **faktycznie** PPSD. oddawna pracuje z PPS razem, solidarnie, w ścisłej łączności moralnej i ideowej! Naturalnie, rozumiemy dobrze znaczenie i formalnego, organizacyjnego zespolenia się, ujednostajnienia taktyki, bezpośredniego oddziaływania organizacyj z obu zaborów, wspólnych przedsięwzięć lub instytucyj partyjnych i t. d. Rozumiemy je dobrze i postaramy się dokonać tego zespolenia w czasie jaknajkrótszym.

Przez lat 28 wszystkie enuncyacye socyalistów polskich na zewnątrz były wspólne. Wspólnie występowały PPS. zaboru rosyjskiego i PPSD. — galicyjskiego (oczywista, wielokrotnie także PPS.

zaboru pruskiego) — zawsze w duchu niepodległościowym.

I teraz, w obecnej chwili trudnej i odpowiedzialnej, lecz promieniejącej zwycięstwem socyalizmu prawie w całej Europie, idziemy wspólnie — towarzysze z bratnich partyj PPS. i PPSD.

Mimo wszelkie odmienne warunki i metody pracy braterski sojusz trwał i trwa. Ze zdumieniem, z podziwem obserwowaliśmy ofiarną, krwawą walkę bohaterów PPS. i byliśmy dumni z jej świetnego rozwoju i sławy. Żałowaliśmy tylko zawsze, że rozbicie ruchu socyalistycznego w Królestwie — niestety — wielokrotnie tamowało zwycięski pochód socyalizmu polskiego. W Galicyi na szczęście PPSD., ta najstarsza gałąź polskiego socyalizmu, potrafiła uniknąć rozłamu i rozbicia. Oby i w Królestwie jedność walczącego o socyalizm proletaryatu stała się jaknajprędzej faktem!

Witamy Zjazd PPS. Ściskamy wierną dłoń wypróbowanych towarzyszy broni. Nasza delegacya na kongresie przedstawi tam nasze serdeczne życzenia i partyjne pozdrowienia.

Pomyślnych obrad — dla wspólnego dobra całego proletaryatu polskiego!

* * *

„Robotnik" ogłasza:

Biuro zjazdowe mieści się w Alejach Jerozolimskich nr. 56.

Zjazd rozpocznie się w niedzielę. Odbywać się będzie w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krakowskie-Przedmieście nr. 66).

Jeszcze intrygi endeków i ich sprzymierzeńców.

Świeżo wskazywaliśmy na tę anarchię i rozprzężenie, które podsyca narodowa demokracya w Warszawie, a — wedle możności — i na prowincyi... Dziś chcemy rzucić snop światła na inne jeszcze metody, któremi usiłuje wzniecać jak największe zdenerwowanie i wzburzenie opinii.

Analizowaliśmy już sprawę odsieczy dla Lwowa, z czego endecya (której odłam lwowski podczas inwazyi rosyjskiej notabene wyrzekał się Lwowa imieniem „autonomicznej" Polski) uczyniła alarm niezwykły, usiłujący wmówić w społeczeństwo, że polskie władze wojskowe o Lwów się nie troszczą!

Z tej akcyi endeckiej prócz hałasu nic nie wynikło. Gorętsza młodzież lewicowo-niepodległościowa zdawna zasilała kadry P. O. W. — endecka snadź nie dała nawet tylu wolontaryuszów dla sprawy lwowskiej i kresów wschodnio-galicyjskich, izby to wywołało dłuższą przerwę w wykładach uniwersyteckich. Po próbnej przerwie wykłady te niebawem postanowiono podjąć.

Takąż intencyą zaprawione były i znane naszym czytelnikom alarmy endeckie, iż żołnierze niemieccy ze zlikwidowanej okupacyi w Królestwie nie wydadzą na odjezdnem broni władzom polskim.

Alarm, który niezwykle rozumny krok Piłsudskiego, dający nam bezkrwawo olbrzymie zapasy wojenne usiłował przedstawić, jako narażenie interesów polskich, notabene w warunkach takich, gdy te wojska okupacyjne mogły były przy rozdmuchaniu walki w perzynę obrócić Warszawę i okolicę. A stało się, że prosiły o wolny przejazd i wydały całą broń.

Ale obok tych już zanalizowanych faktów — mamy do zanotowania szereg dalszych alarmów.

Więc wylepianie afiszów (!) z wyssaną z palca wiadomością, jakoby w Orszy bolszewicy wymordowali cały urząd reemigracyjny polski. Dalej przesadzanie — w sposób właśnie alarmistyczny — gwałtów, dokonanych przez Niemców na Podlasiu.

I jak się to robi? Oto w prasie pojawia się wiadomość, iż np. **całą wieś Drelów puścili Niemcy z dymem.**

Drelów jest dla ludzi, znających martyrologię Podlasia, nazwą szczególnie wielomówną. Drelów i Pratulin — toć pierwsze wsi podlaskie, nad któremi znęcała się rozzwierzęcona Moskwa przed 44 laty z okładem! Tu wygubiono chłopom inwentarz, nie pozwalając go żywić i poić za ich opór w przyjęciu prawosławia, tu smagano i więziono ludność bez względu na wiek! Tu kilkunastu chłopów padło było od kul i bagnetów „apostołów" prawosławia.

Tymczasem w „Kuryerze Polskim" w N-rze 298 znajdujemy informacye od osoby przybyłej z okolic Międzyrzeca, która stwierdza: „Wiadomości pism o walkach pod Wysokiem były przesadzone.

We wsi Drelów jest spalona **tylko jedna chata**."

Przypuśćmy nawet, że w tym wypadku mogły pierwsze informacye brzmieć groźniej, niż się później okazało. Ale z tego rozumie się, kuto broń przeciw rządowi i naczelnej komendzie wojska. Gdzie szczupłych sił po temu starczyło — tam napadom band niemieckich dawano odpór zbrojny. Z największą ofiarnością czyniła to zwłaszcza P. O. W., owa P. O. W. tak prześladowana w prasie reakcyjnej, jako „osobista" gwardya Piłsudskiego. Rząd zarazem w drodze ostrych protestów dyplomatycznych uzyskał to, iż Niemcy wynoszą się z Podlasia.

Endecyi wszakże to wszystko nie wystarcza. Traktuje ona wszystkie ciężkie sprawy kresowe i pokrewne tak, jakgdyby rząd dysponował ogromnymi środkami militarnymi i pieniężnymi, a komenda naczelna ociągała się lub nie umiała z nich czynić należytego użytku!

I tak postępują ci, którzy **złośliwie odciągają pieniądze od skarbu polskiego** i odciągają snadź ludzi swoich — mimo walecznych deklamacyj! — od wstępowania do wojska, skoro ich starczy na ich bojówki do różnych hec i napadów.

Tymczasem sama sprawa Galicyi wschodniej tworzy już sporą komplikacyę, gdyż wysłanie takich sił, ażeby niemi obsadzić i ważne punkty i tory kolejowe i ustrzedz tego wszystkiego przed przerzucającemi się z miejsca na miejsce zaczepkami strony przeciwnej w kraju, gdzie uzbrojoną jest i ruska ludność wiejska i współdziała w partyzantce — napotykać musi na trudności.

Ale nad dobrem narodu czuwają endecy na... wiecach.

Czuwają i dniem i nocą, bo wiecują nawet nocami!

Nieprzyjaciele rządu wszędzie usiłują podrywać i **autorytet władz polskich i środki polskiego państwa.**

„Nowa Gazeta" przynosi uchwały jakiejś ruchem ludowym nietkniętej gminy w Skierniewickiem, inspirowane, rozumie się, przez surdutowych wrogów rządu.

Domaga się ona między innemi: usunięcia Niemców ze wszystkich ziem polskich, zwołania sejmu jeszcze przed N. Rokiem (gdy obecny termin uchodzi za wymagający niezwykle pośpiesznego wysiłku!).

A potem uchwala się obecnemu rządowi nie płacić podatków (w tekście „N. Gazety" jest opuszczony wyraz „nie", ale z dalszych wywodów widać, że do tego zachęcał wójt swych gminaków).

„Żądać to wszyscy umieją — konkluduje tu „Gazeta Nowa" — zebrania i wiece licytują się wzajemnie, **kto chce więcej**. Ale gdy trzeba **płacić — to tu kończy się zapał**, tak daleko ofiarność nie sięga. Zjawia się jakiś wykręt, jakiś wybieg..."

Gorzej — dodamy — bo i najgorsza wola, która obcym carom i kajzerom oddawała pokornie wszelkie opłaty, a rząd polski w chwili, gdy piętrzą się przed nim, jako pierwszym rządem dźwignąć mającym Polskę z rumowisk wojennych, zadania olbrzymie — usiłuje zubożyć, niepomna, że **może w ten sposób zbrodniczo zwichnąć** przez swoją zaciekłość i wiele spraw nie rządu — lecz **budującej się Polski.**

Godząc w rząd — godzą **w kraj** w tej niezwykłej chwili!

Gdy się konfrontuje wiadomości.

Onegdaj pod tym tytułem podaliśmy notatkę, przytaczającą informacye z „Gońca" i „Głosu Narodu" o jednej i tej samej sprawie: o przybyciu deputacyi kolejarzy do prez. min. Moraczewskiego ze skargą, że usunięto ich bez wypowiedzenia i odszkodowania, tylko, że podczas, gdy „Goniec" przedstawił, że byli to polscy kolejarze wydaleni w ten sposób przez koleje niemieckie w Austryi „Głos Narodu" zrobił z tego — kolejarzy warszawskich.

Dziś porównamy dwa fałsze, gdzie czynne są znów: „Głos Narodu" i — endecka „Gaz. Warszawska". Kłamcy przytem nie zgadzają się... Kłamie w ważnym szczególe bardziej „Głos Narodu", który strzelaninę do fiakra, w którym siedział Korfanty i Niemojewski zwie wciąż **zamachem na Korfantego** bo to **zadrażnia sprawę poznańską** podczas gdy osobistością najbardziej prowokującą wzburzenie był p. A. Niemojewski i w prasie ustalono już, że osoba p. Korfantego nie miała z tym strzałem nic wspólnego.

Ale popatrzmy na fałszerzy:

Oto w „Głosie Narodu" czytamy:

Następstwem był **zamach na posła Korfantego**, dokonany przed cyrkiem, gdy p. Korfanty wychodził z wiecu rozbitego przez „bojówkę" P. P. S. Zamach spełził, jak wiadomo, na niczem, towarzysz, ktory go dokonał, został ciężko poturbowany przez tłum—a nawet aresztowany, ale **natychmiast go wypuszczono za interwencyą innych wyższych rangą towarzyszy, zapewne komendantów czerwonej gwardyi".**

A więc **„natychmiast"** wypuszczony.

Fałszerstwo „Gazety Warszawskiej" podamy tu wraz z odpowiedzią na nie „Nowej Gazety" — przez zacytowanie tej ostatniej.

Otóż w „N. Gaz." z 4 b. m. czytamy:

„Gazeta Warszawska" z 3 b. m. zamieszcza naczelny artykuł p. t. „Partya, rząd i naczelnik" w którym jest ustęp następujący:

„Oto, jak pisaliśmy wczoraj, **generał Sosnkowski, długoletni przyjaciel komendanta i jego podwładny nakazał uwolnienie człowieka, który strzelał do Niemojewskiego i do tego się przyznał, i oddanie mu nawet broni,** z której tak zbrodniczy uczynił użytek".

Otóż stwierdziliśmy w sposób najautentyczniejszy, że człowiek pod powyższym zarzutem aresztowany, nazwiskiem Chrzanowski wcale — **na niczyj rozkaz wypuszczany nie był i obecnie, t. j. dnia 3-go grudnia o godz. 6 i pół wieczór leży w szpitalu garnizonowym sala 23 nr. łóżka 7.**

Ale „Gazecie Warszawskiej" potrzebny był ten **fałsz**, by napisać:

„Wdanie się gen. Sosnkowskiego w sprawę zamachu na życie p. Niemojewskiego podkopuje gruntownie zachwiany już poważnie urok, jaki otaczał **komendanta Piłsudskiego** w chwili jego powrotu z niewoli niemieckiej".

Zobaczymy jak daleko takiemi metodami się zajdzie".

Tyle „Nowa Gazeta"...

Każdemu człowiekowi uczciwemu i niezaślepionemu po czytaniu takich bezczelnych kłamstw miotanych w dodatku nie przeciwko obcemu najeźdźcy, (bo wobec tego znała burżuazya ugody wszelkiej maści), lecz własnemu rządowi — cisnąć się muszą słowa z „Wesela" o pluciu wzgardy w twarz — tak: tym, co takiej taktyki się imają!

Wojująca burżuazya popisuje się swoją „kulturą"!

Z sejmu dzielnicowego w Poznaniu.

Nie mamy jeszcze pełnego obrazu narad **sejmu dzielnicowego w Poznaniu.** Nie mamy przedewszystkiem sprawozdań z debaty, tyczącej stosunku do rządu polskiego. Wiadome są tylko uchwały, tyczące uregulowania stosunków ziem polskich, ujarzmionych ongi przez Hohenzollernów.

Tu sejm dzielnicowy stanął na stanowisku gospodarza kraju. Usiłował jednak zarazem nie drażnić żywiołu niemieckiego, obiecując ewentualne pozostawienie urzędników niemieckich, zapowiadając tylko stopniowe spolszczenie szkół, nie przewidując nawet stwarzania odrazu typu szkół czysto polskich obok szkół z przewagą niemczyzny; obiecując okolicom niemieckim odprzedaż ewentualnych zwyżek żywności itp.

Co pojmuje się pod wyrazami „po pokryciu własnych zapotrzebowań", czy zapotrzebowań dzielnicowych, czy wszystkich ziem polskich — z depeszy biura Wolffa, powtarzającej odnośne uchwały, nie widać. Klerykalizmowi uczyniono zadość uchwalając szkołę wyznaniową.

Są tu zatem i szczegóły drobiazgowe, a uchwalone w warunkach zgoła przejściowych. Dzisiaj nie mogliby jeszcze Poznańczycy doraźnie rugować urzędników niemieckich — więc uchwały ich co do pozostawienia tychże mają punkt wyjścia teoretyczny; wagę pewną natomiast przedstawia ów rzut oka w przyszłość, że urzędnicy, którzy posiądą znajomość polskiego, mogą reflektować na dalszą służbę.

Natomiast o charakterze szkół państwowych (szkoła wyznaniowa, forytowana w Poznaniu!) z chwilą, gdy nastąpi faktyczne zlanie się wszystkich ziem polskich, nie będzie mogła przecież decydować ta, czy owa dzielnica — zadecyduje o tem ogólne ustawodawstwo szkolne. Przy dalekо posuniętej nawet decentralizacyi dzielnicowej nie może w szkole państwowej panować dowolność...

Natomiast sprawami terytoryalnemi, o ile dotąd sądzić można, sejm dzielnicowy nie zajmował się — może wobec tego, że wydana przez rząd ordynacya wyborcza określa, jakie ziemie i powiaty bierze Polska zjednoczona w rachubę.

Sejm dzielnicowy wysłał już depesze: do prez. Wilsona, do papieża Benedykta, do Lloyda George'a, do Clemenceau'a do włoskiego prez. ministrów Orlanda, do Czechów i Jugosłowian i do Śląska Cieszyńskiego...

Starcia z Niemcami w Wielkopolsce.

Niejasno brzmią depesze biura Wolffa z Poznania i Inowrocławia. Donosi ono, iż w Poznaniu „banda 80 żołnierzy i cywilnych" dokonała napadu na wojskowy urząd odzieży, ubezwładniła straże i zawładnęła **karabinami maszynowymi**. Następnie dokonano napadu na koszary **kompanii karabinów maszynowych.**

Zdaje się, konkluduje biuro, iż zamiarem napastników było dostanie się do magazynów odzieży. Ujęto 35 ludzi. 36 ludzi rannych, przeważnie ciężko. **Z obu stron posługiwano się karabinami** maszynowymi **i ręcznymi granatami**. W Inowrocławiu powtórzyły się „plądrowania". Zastrzelono przytem 4 Polaków. Żołnierze polscy wystąpili z tego powodu przeciwko Radzie żołnierskiej. **Przyszło do walk ulicznych, również z użyciem granatów ręcznych i karabinów maszynowych. Nad Inowrocławiem i okręgiem zawieszono stan oblężenia.**

Wieści z Inowrocławia brzmią o tyle zagadkowo, że nie wiadomo, co chciano tam plądrować. Trudno sobie tylko wyobrazić, żeby żołnierze polscy decydowali się na walkę z niemieckimi w obronie jakichś grabieżców.

Natomiast w Poznaniu nawet w oświetleniu biura Wolffa walki, o których wspomina, wyglądają, jak chęć podjęta przez bardziej krewkie żywioły zdobycia magazynów i broni z rąk niemieckich.

Z ostatniej chwili.

Sekwestracya majątku państwa niemieckiego.

Z Berlina donoszą: Transozean-Nachrichtengesellschaft. (Agencya prasowa utworzona podczas wojny w Urzędzie zagr.) donosi z Spaa o zawarciu gospodarczego układu zawieszenia broni.

W myśl tegoż musiał się rząd niemiecki zobowiązać **wszelką własność państwa w kolejach, kopalniach, lasach, kanałach, przedsiębiorstwach kolonialnych i przemysłowych, zasoby złota, weksle i efekty zagraniczne, zupełnie niezmienione mieć w pogotowiu do oddania w dyspozycyę koalicyi** w zastaw i jako zabezpieczenie odszkodowania przeciwników, aż konferencya pokojowa ostatecznie nie obliczy i nie ureguluje obowiązków płatniczych Niemiec.

Nowy przewrót w Niemczech.

Wczoraj wieczorem o godz. pół do 6 oddziały wojsk, wiernych narodowi, a mianowicie 93 p. i 4 pułk gwardyi, **uwięziły w Izbie parlamentarnej komitet wykonawczy Rad rob. i żołnierzy.** Po godzinie 6 uformował się pochód, złożony około z 20.000 żołnierzy, który przeciągał ulicą Wilhelma pod pałac kanclerza Rzeszy, gdzie Ebertowi przedłożono następujące żądania:

1. **Zamianowania Eberta prezydentem z władzą dyktatorską.**
2. **Natychmiastowe rozwiązanie kom. wykonawczego.**
3. **Przeprowadzenie wyborów do Zgromadzenia Narodowego już w ciągu grudnia.**

* * *

Ostatnie posiedzenie Rady żołnierskiej wielkiego Berlina okazało, że radykalizacya poczyniła silne postępy. Debaty były burzliwe i trwały 7 godzin, a zakończyły się uchwałą, nie pozwalającą oficerów wybierać do Rady żołnierskiej. Charakterystyczne jest, że tuż przedtem wybrano oficerów do Rady, który to wybór następna uchwała unieważniła.

Telegramy berlińskie z 6 bm. donoszą, że w Berlinie odbyła się wielka demonstracya na rzecz rządu. Zwarte oddziały wojsk z chorągwiami i muzyką przeciągały głównymi ulicami stolicy.

Aktywni oficerowie utworzyli związek, mający na celu obronę rządu.

Nowa nota koalicyi do Niemiec.

„Abend" donosi z Berlina, że koalicya wyśle do **Niemiec nową notę, która będzie miała charakter ultimatum i zażąda natychmiastowego usunięcia Rad robotniczo-żołnierskich.** Na wypadek odrzucenia tej noty, koalicya wstrzyma dowóz żywności dla Niemiec i obsadzi Berlin.

STARCIA W BERLINIE.

Wczoraj po południu urządzili uczestnicy zgromadzenia dezerterów i urlopników, zwołanego przez grupę Spartakusa, pochód demonstracyjny. Zgromadzenie miało potestować przeciw wykluczeniu rady żołnierzy frontowych z wielkoberlińskiej rady żołnierskiej. **Pochód starł się z wojskami rządowemi.** Doszło do potyczki, w której wzięły udział karabiny maszynowe. Dotychczas **krwawa walka uliczna pociągnęła za sobą 12 ofiar w zabitych,** w tem mężczyźni, kobiety i 12-letnie dziecko.

Krwawe starcia w Zagrzebiu.

Z Zagrzebia donoszą pod datą 5 bm.: Grupy **uzbrojonych żołnierzy urządziły około południa** demonstracyę przeciw nowemu rządowi. Żołnierze ci, w liczbie kilkuset zjawili się z karabinami maszynowymi. **Ściągnięto wojsko, oddziały marynarzy i Sokołów.**

Dla uniknięcia starcia cofnęli się marynarze z karabinami maszynowymi do dwóch domów prywatnych.

Bandy żołnierskie zażądały wydania karabinów maszynowych, czego jednak odmówiono. Demonstranci **zaatakowali wobec tego domy i otworzyli żywy ogień karabinowy,** przyczem jednego Sokoła zabito.

W odpowiedzi otworzyła załoga, oszańcowana w domach, ogień na atakujących. Po krótkiej potyczce udało się marynarzom plac oczyścić. Wieczorem żołnierze narodowi urządzili pochody manifestacyjne na cześć regenta Aleksandra. **W czasie starć zostało 13 osób zabitych, 17 rannych, przeważnie żołnierze i studenci.**

BEZSKUTECZNE ATAKI UKRAIŃCÓW W GALICYI WSCHODNIEJ.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 6 grudnia: Na Wołyniu odbyły się utarczki z grasującemi bandami. We wschodniej części powiatu Tomaszowskiego i w południowej części Hrubieszowskiego rozproszono bandy ukraińskie. W Sokalu i Uhnowie Ukraińcy gromadzą siły do 1000 ludzi. W Uhnowie Ukraińcy aresztowali Polaków i wywieźli księdza. Koło Rawy Ruskiej utarczki. Na północ od Lwowa nieprzyjaciel, w sile 2 batalionów z artyleryą, atakował nasze oddziały w Dublanach. Po zaciętej walce Ukraińcy cofnęli się i usadowili się w Sorokach i Grzybowcach. Dublany znajdują się w naszem ręku. Atak band chłopskich na Mościska odparto.

Straszne stosunki w Rosyi bolszewickiej.

Berliński „Vorwerts" donosi:

Skutkiem zapowiedzianych przez koalicyę kroków przeciw bolszewikom w Moskwie — jak informuje przybyły stamtąd członek niem. komisyi handlowej — panuje przygnębienie. Rząd sowietów liczy się z możliwością rychłego upadku i wielu jego członków posiada już paszporty, by w danej chwili uciec do Szwecyi. Niezadowolenie obejmuje najszersze, najniższe nawet warstwy ludności, zwłaszcza, że gospodarcza nędza staje się coraz większa. O planowym rozdziale środków żywności niema mowy; skutkiem unarodowienia całego życia gospodarczego ustała zupełnie produkcya. Wszędzie brak pracy, nędza i głód. Zgłodniałe i żebrzące tłumy leżą tysiącami na ulicach. Lekarstw nie wydaje się wcale. Dworce kolejowe są bez obrony, całe pociągi padają łupem rabunku. Na ulicach niedorostki z czerwonej armii odbierają handlarzom i kramarzom ich towary. O powracających jeńców nikt się nie troszczy, giną tysiącami z głodu i zimna po lasach. Przy jednym dworcu kolejowym na torze Orsza—Moskwa pochowano w jednym dniu 80 tych nieszczęśników.

Te wstrząsające wiadomości potwierdzają też inne źródła. We wschodnich Niemczech powróciło wielu wypuszczonych rosyjskich jeńców do swych niemieckich pracodawców, oświadczając, że w Rosyi zginęliby z głodu.

Lud rządzi Śląskiem.

(Koresp. „Naprzodu"),

Bogumin, 6 grudnia.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego składa się z 30 czonków po 10 z każdego stronnictwa. Siedzibą Rady Narodowej jest zamek, dawniej arcyksięcia Fryderyka w Cieszynie. Posiedzenia odbywają się raz w tygodniu, w razie nagłej potrzeby częściej.

Prezydyum Rady Narodowej: posłowie Reger, dr Michejda i ks. Londzin, sekretarz Bobek i Wydział Wykonawczy, dyrektor Piątkowski. Prezesi mają zastępców, tow. Regera zastępuje tow. Kluszyńska. Przewodniczącym Rady gospodarczej przy Radzie Narod. jest tow. Kantor, urzędu żywnościowego tow. Chobot, Komisyi socyalnospołecznej tow. Lizak. Do Kom. skarbowej wydelegowano tow. Kantora i Sembola.

Bezrobotni otrzymują zasiłek pieniężny, w kuchniach wojennych posiłek i ewentualnie obuwie albo części ubrania z skonfiskat u kupców. W Cieszynie urządzono w barakach szpitalnych kasarnie dla bezdomnych.

Biuro pośrednictwa pracy w Cieszynie z filiami we Frysztacie, Boguminie, Skoczowie prowadzi tow. Wawreczko. Robotnicy domagają się prawa decyzyi przy obsadzaniu posad przez swoich członków w prezydyum.

W powiatach sądowych utworzyły się delegacye Rady Narodowej. Pierwsza rozpoczęła swoją działalność w Boguminie pod przewodnictwem tw. **dr. Kluszyńskiego i Drewniaka.** Delegacya zażądała dopuszczenia do gminy 10 Polaków nim jeszcze Komisya Likwidacyjna wydała ustawę o czwartem Kole. Członkowie delegacyi weszli do wszystkich instytucyi gospodarczych, zorganizowali spółkę 5 gmin do zakupów, urządzili po zawiadomieniu starostwa rewizye w sklepach, gdzie znaleziono znaczne zapasy. Delegacya rozlepiła odezwę z wezwaniem do kupców, żeby ceny wszystkich towarów obniżyli. Rezultatem tej akcyi było zebranie kupców w Radzie gminnej w obecności **tow. Kluszyńskiego, Rojka i p. Gawlasa, na którem obniżono ceny wszystkich towarów, tak odzieży, szkła, naczynia i td., jak i spożywczych do połowy,** według prawdziwych, stemplowanych faktur, które kupcy obowiązani są przedłożyć komisyi.

W delegacyi zasiadają członkowie rad robotniczych i kolejarze polscy, którzy przystąpili do założenia własnej organizacyi. — W przeciągu dwóch tygodni zgłosiło się około 600 kolejarzy.

Delegacya bogumińska stała się decydującym czynnikiem w powiecie, z którym się liczą wszyscy. Pracuje w interesie szerokich warstw, nie wchodząc w żadne kompromisy z Czechami, którzy na gruncie bogumińskim chcieliby bruździć, szukając ciągle okazyi. W zagłębiu węglowem urzęduje delegacya w Dąbrowie, w Dziedzicach i w Ostrawie, w której chwilowo gospodarują Czesi.

Wszędzie zapał, wiara, że Śląsk do Polski już faktycznie należy i żadna zmiana jest nie do pomyślenia.

Stosunki w Oświęcimiu.

Z Oświęcimia piszą nam: W listopadzie b. r. P. K. L. zamianowała p. Daukszę, starostę austr., swoim komisarzem i powołała do rady przybocznej imieniem organizacyi robotniczych tow. dra W. Bałandę. Zrazu zarząd powiatu działał zgodnie, atoli już w krótkim czasie okazało się, że dotychczasowi możnowładcy powiatowi nie chcą się zrzec swej władzy nad ludem, którą dotąd z krzywdą dla całego powiatu wykonywali. **Rada Robotnicza** wybrała przewodniczącym tow. dra Bałandę i upoważniła go do brania udziału w naradach rady przybocznej komisarza **P. K. L. w Oświęcimiu. Rada robotnicza** postawiła żądania usunięcia tych urzędników austr., którzy ściągnęli na siebie nienawiść z czasów rządów austr. Kolejarze zażądali usunięcia naczelnika stacyi insp. Blumenstoka, zaś górnicy usunięcia ze zarządu w Brzeszczach Weinmana, Wodzinowskiego i Kruka. Rada robotnicza domagała się u komisarza P. K. L. zwolnienia od urzędowania nauczyciela Stanisława Ziemby, który pod rządami kierownika starostwa Doszota zaznaczył się smutnie w popieraniu służalstwa wobec rządu austryackiego i prześladowaniem nauczycieli za wykonanie uchwały nauczycielstwa, aby zaniechać nauczania języka niemieckiego w szkołach ludowych.

P. Dauksza nie znalazł na tyle siły, aby usunąć różnych komisyonerów żywnościowych w rodzaju Gruenbauma, Tobiasa i innych. To też słusznie podnosi się oburzenie przeciw temu postępowaniu i robotnicy tracą ufność, że w sposób legalny da się cokolwiek w powiecie przeprowadzić. Zaprowiantowanie powiatu bynajmniej się nie polepszyło. Obszary dworskie nie dostarczają zboża. Ziemniaków w mieście brak. Cukier lichwiarze pochowali, których traktuje się bardzo oględnie. Tutejsza reakcya rzuciła hasło, że jak długo rząd Moraczewskiego nie ustąpi, nie dać ani pieniędzy, ani rekruta, ani żywności i nie dozwolić, aby któregokolwiek ze znienawidzonych urzędników usunięto.

Wszystkie te sprawy znane są P. K. L. Zachodzi potrzeba, aby rząd warszawski bezpośrednio zbadał te wielce naprężone stosunki społeczne w powiecie, wydał odpowiednie zarządzenia.

We fabryce narzędzi rolniczych w Oświęcimiu wprowadzono 8 godzinny dzień roboczy, atoli pracujący na akord muszą uzyskać stosunkową podwyżkę, aby dla nich to wprowadzenie upragnionego postulatu robotniczego nie spowodowało straty w zarobku.

Mimo zabiegów Rady robotniczej nie można dojść, która władza wojskowa czy policyjna uprawnioną jest do przytrzymywania na dworcu w Oświęcimiu towarów bezprawnie wywożonych po za granice kraju. Panuje w tym kierunku zamieszanie; wojsko zabiera te rzeczy dla siebie, władza polityczna rozporządza inaczej. W najbliższych dniach przedłoży się radzie miejskiej

w Oświęcimiu listę osób, które mają być powołane do rady z czwartego koła. Tak uzupełniona Rada winna przystąpić do wyboru burmistrza i jego zastępcy.

W mieście Oświęcimiu nie było żadnych rozruchów antysemickich dzięki zorganizowanej milicyi przez tow. Michała Gawińskiego i poparciu kompanii wojska polskiego pod dowództwem por. Greszla. Zorganizowana klasa robotnicza nigdy nie przyłoży ręki do tego rodzaju awantur.

Na całym szeregu zgromadzeń publicznych w mieście i powiecie organizacya robotnicza wykazała, że zorganizowani robotnicy rozumieją swój obowiązek popierania usiłowań rządu ludowego w utrzymaniu porządku w kraju. Jeżeliby wybuchły jakieś zamieszania, będą one tylko wypływem wrogiej dla ludu roboczego polityki klasy posiadającej.

Zasiłki wojskowe odebrano rodzinom tych, którzy z wojny powrócili. Wielu bardzo jest bez roboty i zachodzi konieczna potrzeba pomocy materyalnej szerokim warstwom ludności, bo brak zasiłków, pożywienia, odzieży i opału, wywołać może niepożądany odruch pokrzywdzonych.

Z Bielska-Białej.

(Koresp. „Naprzodu").

Postępowaniu spokojnemu i konsekwentnemu zawdzięczać należy, że osiągnęliśmy i w Bielsku to, do czegośmy z natury rzeczy dążyć musieli — uznania państwowości polskiej — bez żadnych gwałtów ani krwi rozlewu — bez czegoby przy nieoględnym sposobie postępowania, jak sobie tego niektóre dzienniki polityczne życzyły — nie było się obeszło. Nie trzeba bowiem zapominać, że ó Bielsk, dobijały się trzy narodowości. Rzeczpospolita czesko-słowacka znalazła się niestety w rękach czeskiej burżuazyi — i tam też odbywa obecnie **imperyalizm narodowy** swoje orgie. Czesi ciągle myślą o zagarnięciu polskiego Śląska — pomimo zawartego z Polakami kompromisu. Powstrzymani ultimatami i zdecydowaną postawą Rady Narodowej i wojsk polskich — wycofali się — bez strzału. Poprzedziły tę akcyę podstępne wyprawy polityczno-administracyjne. Jasną jest rzeczą, że takie postępowanie rządu czesko-słowackiego paraliżowało w wysokim stopniu dążenia nasze do uznania przez Bielsk państwowości polskiej. Szowinistom niemieckim była ta bezmyślna ingerencya władz szerokich bardzo na rękę — tłomacząc ich opór co do uznania władzy polskiej — skoro władza innego państwa w tak kategoryczny sposób wkraczała w prawa państwa polskiego. Dzięki jednak energicznej postawie z naszej strony — magistrat bielski poddał się Radzie narodowej.

Uporawszy się tak z najdrażliwszemi politycznemi sprawami — tem więcej uwagi zwróciliśmy na sprawę aprowizacyi. Już od pierwszego dnia rozpadnięcia się Austryi były one głównym przedmiotem obrad między nami i przedstawicielami autonomicznych władz obu miast (Bielska i Białej). Mają one niezmierną doniosłość dla tak przemysłowego obszaru, jakim są miasta i powiaty bielski i bialski.

Wszelkie próby sanacyi i radykalnej naprawy rozbijają się o ambicye kilku panów z narod. demokracyi.

Panowie ci — garstka nauczycieli T. S. L. — celem obecnym ich agitacyi — jest rozbicie obecnej organizacyi konsumcyjnej **„Ludowych stowarzyszeń spożywczych"** zrzeszonych w **„Powiatowy Związek Gospodarczy"**. Związtek ten reprezentuje dzisiaj około 40.000 konsumentów i stale rośnie. Obejmuje on wszystkich robotników w większości gmin powiatu — i większość drobnych rolników — ma charakter wybitnie obronny organizacyi konsumentów przeciw wytwórcom — zdziałał — choć istnieje dopiero kilka miesięcy, — bardzo wiele dobrego dla ludności, bo zmusił przez swoją liczebność i sprężystą organizacyę ,prowadzoną wzorowo przez robotników samych, do dokładnego obliczenia wszelkiego nadmiaru płodów rolnych i do oddawania ich konsumentom po ustanowionych — bardzo wyrozumiale, znacznie wyżej, niż w powiecie bielskim — cenach maksymalnych — dbając, aby nic nie pozostało dla „paska".

Nic dziwnego, że nasz, niestety w tej okolicy dzięki klerykalizmowi i różnym t. zw. „narodowym" organizacyom w ciemnocie i nieuświadomieniu trzymany chłop — woli brać po 600—1000 koron za 1 m³ zboża — niż go odstąpić, jak mu władze polskie każą, za cenę maksymalną 160 koron — albo niezmiernie smutne jest, że znajduje poparcie w „świetłodawcach" polskich. Bractwo to zorganizowało się na dobre.

Ku wielkiej jednak uciesze naszej, po każdem ich zebraniu agitacyjnem przybywa nam po kilkudziesięciu członków do konsumów. Wynikiem postępowania narodowej demokracyi tutejszej jest na razie i ten jeszcze dodatki fakt, że pierwotny kompromis, podług którego przypadłoby stronnictwu socyalnodemokratycznemu do Rady gminnej w Białej tylko 12 mandatów, obecnie odrzucamy i — jak to już w poprzedniej notatce zaznaczyliśmy — żądać będziemy przeprowadzenia już teraz wyborów do gminy w Białej na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Socyalistyczny program oświatowy w Prusiech.

Program pruskiego ministerstwa oświaty w dzisiejszej dziedzinie szkolnictwa przedstawia się następująco:

1. Rozdział kościoła od państwa ma być przeprowadzony.
2. Religia przestaje być przedmiotem egzaminu.
3. Znosi się nadzór duchowieństwa nad szkołami.
4. Przeprowadza się wspólne wychowanie chłopców i dziewcząt.
5. Wszelki szowinizm narodowy musi się ze szkoły usunąć.
6. Władze szkolne są obowiązane traktować naukę z punktu widzenia nowego czasu.
7. Egzamina dojrzałości ulegną przekształceniu.
8. Ministerstwo oświaty domaga się oddania mu niektórych ze skonfiskowanych zamków królewskich celem urządzenia tamże zakładów, służących oświacie ludu.
9. Nauczyciele winni być zwolnieni z jakichkolwiek zobowiązań względem wojskowości.
10. Wybitni uczeni socyalistyczni i wogóle przedstawiciele kierunków naukowych, systematycznie przez stary rząd pomijani, mają otrzymać katedry uniwersyteckie.
11. Wolność nauczania w uniwersytecie nie może być krępowana żadnemi zastrzeżeniami.
12. Ustanowi się katedry dla badań socyologicznych.
13. W kwestyi teatrów wszystkie dotychczasowe sceny królewskie stają się własnością narodową.

Jak agitują bolszewicy?

Bolszewicy zrozumieli doniosłość agitacyjnej działalności i w tym kierunku organizują swe najlepsze siły. Jednym ze środków służących do propagandy są wiece, mitingi, zgromadzenia, urządzane co tydzień w Moskwie i Petersburgu, na których rozstrzygają się możliwie najaktualniejsze i najbardziej przykuwające uwagę tematy. Prócz tych czysto politycznych zgromadzeń odbywają się także co tydzień wielkie koncerty, na których prócz zwykłych mów także muzyka i kinematograf służą celom propagandy. Robotnicy mają na nie wstęp wolny, burżuazya opłaca bilet wstępu.

Charakterystyczne jest — jak podaje korespondent jednego z pism niemieckich — że zgromadzenie oklaskuje najgoręcej te ustępy mowy, które podnoszą **zwycięstwo proletaryatu nad burżuazyą** i uświadamiają potęgę klasy robotniczej. Również entuzyazm budzą zapowiedzi, że zbliża się czas powszechnej rewolucyi, która płomieniami ogarnie wszystkie kraje i pochłonie ze szczętem międzynarodową burżuazyę.

Siła agitacyjna bolszewików polega na tem, że **bezwzględnie zrywają oni z wszelkim kompromisem** i głoszą walkę do ostateczności. Przeciwnicy bolszewików, szukający dróg do wyrównania sprzeczności, operujący hasłami jedności narodowej, nie mogą zdobyć się na odpowiednią energię, któraby zdecydowanie, bez względu na metody dążyła do celu. Bolszewicy **nie parlamentaryzują**, lecz działają, co wobec bierności ludu rosyjskiego oddało im władzę w ręce. Nikt nie umie się im przeciwstawić z podobną siłą i bezwzględnością i dlatego są dotąd panami położenia.

Jeszcze o zbirach rządów habsburskich

Jak urągający ludzkości, jak hańbiący godność człowieczeństwa był system starych rządów, pod którymi krwawiły się ludy, wśród tysięcy innych przykładów, świadczą i następujący, który podaje „Arb. Ztg." Ministeryum wojny wyasygnowało specyalne wynagrodzenie pieniężne generałowi von Tuekenburgowi, prezesowi lotnej komisyi asenterunkowej za przeprowadzenie z wielką energią i zupełnym taktem powierzonych mu zadań. Kto był świadkiem — pisze „Arb. Ztg." — jak ten generał „z zupełnym taktem" wydawał wyroki śmierci na ciężko chorych pospolitaków, jak z „wielką energią" naigrawał się z źle odżywianych, drżących od głodu i zimna w niedostatecznie opalonych asenterunkowych lokalach ojców rodzin, jak kupował sobie zadowolenie sfer rządzących wysyłaniem jak największej liczby ludzi na żer dla armat — temu, mimowoli zaciskają się pięści i mąci się w mózgu. Nie zapomniane zostanie w historyi tej wojny, jak często on **wbrew orzeczeniom lekarskim** wysyłał ludzi na front, jak często doprowadzał ofiary swoje do rozpaczy złośliwymi uwagami, jak wyszydzał ich ułomności, jak dowcipkował w ich obecności na temat ich chorób serca czy nerek.

To nazwane zostało — wydatną działalnością, uwieńczoną pełnym powodzeniem.

Z teatru Powszechnego.

„Alzacya", sztuka G. Leroux i L. Camille'a.

O jakżeż oni kochali tę Francyę, modląc się i cierpiąc w jej imię pod jarzmem wroga! Jakże opłakiwała ich Francya, jakże namiętnie czekała na ów dzień, w którym wrócą na jej macierzyste łono! Alzacya i Lotaryngia — wiecznie krwawiąca rana, hasło bojowe, z którem na ustach setkami tysięcy marli Francuzi...

Dwa światy obok siebie. Butny opancerzoną pięścią, brutalny w swej przewadze, ciężki, cuchnący fajką i piwem duch germański i wyniosła w niedoli, płomienna w ekstazie, pełna niepodpartego wdzięku dusza kultury francuskiej. Na tem tle rozwija się fabuła sztuki. Alzatczyk, opętany miłością do Niemki, poślubił ją i wszedł w świat jej życia. Lecz wkrótce uczuł, że go otacza żywioł obcy, że obca mu ta żona innej rasy, która wraz ze swymi urąga wszystkim jego świętościom. Szarpał się w pętach nieszczęsnej miłości i już zdało się, że jej uległ — lecz oto w ostatniej chwili zawołała nań Francya — więc wyznał ją głośno wobec rozbestwionego tłumu i padł z jej imieniem na ustach.

Piękna, pełna podniosłych momentów sztuka grana była na ogół dobrze. Podnieść zwłaszcza należy wyborną charakteryzacyę niektórych postaci: w związku z utrzymaną w tonie grą artystów stwarzała ona typy, wolne od komedyanctwa. Odnoszę to głównie do kreacyi Margarity (p. Zarzycka), wybornych państwa Schwarzów (p. Berski i p. Czarnecka) i jakby wyciętego z humorystycznych tygodników profesora Kratza (p. Ryszkowski). P. Magnuszewski miał dużo bezpośredniości i naturalności, czego nie mogę powiedzieć o postaci Kellera i komisarza. P. Turowiczówna była za melodramatyczna.

Dyrekcyi należy się uznanie za wystawienie tej sztuki w obecnym czasie. Na sali panował nastrój podniesiony, hymnu Marsylianki wysłuchano stojąco. (a. cw.)

Kongres kolejarzy polskich w Warszawie.

Zwołany przez warszawski Związek kolejarzy odbędzie się dn. 16 b. m. Do obesłania kongresu miała być zaproszoną również i Galicya. Delegatów na kongres wybiera się w ten sposób, by 1 delegat przypadł na 500 kolejarzy. Stacye liczące mniej anżeli 500 funkcyonaryuszów winny łączyć się z sąsiednimi, tak by stosunek powyższy został zachowany. Delegaci mają wziąść z sobą mandaty, w których ma być podana liczba reprezentowanych przez delegata funckoynaryuszów. Wyjazd nastąpić ma w ten sposób, delegaci dn. 16 b. m. rano byli już w Warszawie. Zgłaszać się należy na ul. Jasną 13 (warsz. Związek zawod. pracowników kolej.). Wyborami delegatów zająć się mają mężowie zaufania organizacyi galic.

Kaczanowski.

KRONIKA.

Kraków, sobota 7 grudnia.

ZASTĘPSTWO „NAPRZODU" NA WARSZAWĘ objęło Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

WYSZEDŁ Z DRUKU kieszonkowy kalendarzyk robotniczy na r. 1919. Kalendarz wydany w formie, która pozwala go nosić stale przy sobie dla robienia notatek na specyalnie w tym celu załączonym szeregu wolnych stronic, zawiera wiele

ciekawych, aktualnych artykułów, w zwięzłej i treściwej formie, omawiających najważniejsze zjawiska polityczne i społeczne ostatnich czasów. Czytelnik znajdzie w nim przedstawiony całokształt rewolucyi rosyjskiej, poglądową charakterystykę wewnętrzno-politycznych stosunków niemieckich w ciągu wojny, charakterystykę zwycięscy Niemiec, Wilsona, przegląd wypadków wojennych w r. 1918 i wypadków politycznych w Polsce od pamiętnej uchwały majowej, historyę i znaczenie traktatu brzeskiego i kilka innych z dziedziny ekonomii i beletrystyki.

Spodziewać się należy, że kalendarz znajdzie się w ręku każdego robotnika, gdyż w ten tylko sposób może spełnić swą oświatową pracę, informując w duchu partyjnym o najważniejszych wypadkach dziejowych najszersze warstwy klasy pracującej.

RADA ROBOTNICZA m. Krakowa obradowała wczoraj. W sprawie wyborów do sejmu referowali dr Mueller i dr Bobrowski. W dyskusyi przemawiało bardzo wielu mowców, wskazując na konieczność żywszego kolportażu pisma, walki z prasą brukową, tworzenia komitetów w gminach przyłączonych itd.

„PRZYJACIELA LUDU" Nr. 1, organu lewicy ludowców, ze Stapińskim, Dubielem, Putkiem, Sanojcą na czele, już wyszedł. — Pismo stoi na stanowisku popierania rządu Moraczewskiego i w artykule J. Stapińskiego pisze:

„Ci wszyscy niby-demokraci i niby-ludowcy, którzy takiemu rządowi ludowemu czynią wstręty, zdradzają się, że są niewolnikami szlachetczyzny, albo że sami chcieliby na wzór szlachecki żyć uprzywilejowanie. Bardzo dobrze, że przy takiej sposobności wychodzi to na jaw".

DLACZEGO ZAMKNIĘTA jest czytelnia (lektoryum) Uniw. Jagiellońskiego? (przy ul. św. Anny). Obok akademików i uczonych, ta czytelnia jest niezmiernie ważnym warsztatem pracy dla uczniów szkół średnich, seminarzystek itd. Tymczasem po południu czytelnia zamknięta. Pono ze względu na brak węgla. Czy to prawda? Co na to gmina?

CENY MAKSYMALNE WĘGLA KRAJOWEGO. Magistrat ogłasa następującą taryfę: za 1 cetn. metryczny w składzie hurtownym przy poborze powyżej 10 ctn. metr. 13 K. W sprzedaży detalicznej w Krakowie i Podgórzu — 17 K, zaś w dzielnicach przyłączonych 17 K 40 hal. Za odwóz i zniesienie do piwnicy ze składu hurtownego za 1 ctn. metr. — 3 K, zaś ze składu handlarza drobnego z wyniesieniem na piętro 2 K za 1 ctn. metr.

DĘBNIKI. Zgromadzenie ludowe odbędzie się w niedzielę dn. 8 grudnia b. r. o godzinie 2-giej po południu w szkole męskiej wydziałowej przy ul. Konfederackiej.

KONSUM ROB. W PODGÓRZU ul. Lwowska l. 2 (gmach filii magistratu) L. telef. 3401 zawiadamia, że od dnia 10 grudnia 1918 przyjmuje wpisy nowych członków. Wpis 2 K, udział najmniej 20 K. Wpisywać się można codziennie od g. 6—7 wieczór w biurze konsumu prócz niedzieli i świąt. Sklep otwarty jest od godz. 8—11 przed poł. i od 3—7 po poł.; w niedziele i święta od godz. 8—9 przed poł.

Zarząd konsumu postanowił dla swych członków, którzy spłacili udziały i pobierali towary stale w sklepie konsumu do dnia 30 list., rozdzielić mąkę pszenną bezpłatnie jako udział w zysku, a to na 1—3 osób 1 kg., 4—6 1 i pół kg., 7 — zwyż 2 kg., prócz tego każdy członek o wypłaconym udziale ma prawo nabyć 5—10 kg. mąki żytniej niżej cen maksymalnych. Zarząd wzywa członków, by spłacili udziały, jednali uczciwych i rozumnych pracowników na członków konsumów rob. Pierwszeństwo mają rob. z organizacyj zawodowych.

BACZNOŚĆ MALARZE! We wtorek dnia 10 grudnia o godz. 6 wieczorem w Związku Stow. robotn. Dunajewskiego 5, odbędzie się **Zebranie malarzy, lakierników i pokostników.** Zaprasza się również tt. pracujących przy wojsku. Sprawy bardzo ważne!

KOŁTUNERYA ENDECKA PRZY „PRACY". Z N. Sącza piszą nam: Manifestacya z dnia 1. grudnia podziałała podrażniająco na Sądeckie mieszczaństwo. W odpowiedzi na nią mieszczanie zwołali wiec, na którym przewodniczył ślusarz Jankiewicz, jeden z matadorów sądeckiej kołtuneryi. Opowiadał dziwne rzeczy; oburzał się na ośmiogodzinny dzień pracy i na sądeckich kolejarzy, którzy, jak mówił, przez okres wojny leżeli do góry brzuchami, podczas gdy mieszczanie krew za ojczyznę przelewali. Zaciekawia nas tylko szczegół — gdzie tę krew lali? U Spreja, u Górki, czy u Babera lub innych podobnych? Panowie mieszczanie brali wysokie zapomogi od austryackiego rządu dla ubogich i poszkodowanych na wojnie. Ale zamiast udzielać ich istotnie potrzebującym, rozdrapali je między siebie, bo tak kazało im pewno ich czułe katolickie sumienie.

Pan Jankiewicz nawoływał do organizowania się. (Czapką musimy kolejarzy przykryć.) — Bardzo pięknie! Zamiar rzeczywiście chwalebny! Ale panowie! Organizujcie się nie w piwiarniach i nie przy kielichu! — Od kolejarzy zaś wara!!

RZEKOME ZJEDNOCZENIE P. P. S. Z LEWICĄ. Jak to swojego czasu słusznie wyjaśnialiśmy w „Naprzodzie" — a czego obecnie potwierdzenie znajdujemy w warszawskim „Robotniku" — dokonane zjednoczenie P. P. S. z odłamem lewicowym polega na tym, że z lewicy wystąpiła tak zwana opozycya lewicy P. P. S., nie mogąca się pogodzić — jak oświadcza w komunikacie — z polityką ciągłego ulegania wpływowi ideologi soc. dem. Kr. P. i L., szczególnie w kwestyi niepodległości Polski z polityką, którą lewica coraz bardziej zdecydowanie zaczęła uprawiać. Opozycya złączyła się z P. P. S. (Frakcyą) w jedną organizacyę.

PRUSKIE PRAKTYKI POLICYJNE. „Gazeta Ludowa" w Katowicach donosi: W zeszłym tygodniu rozesłała jakaś tajemnicza osoba, nazywająca się przybranem nazwiskiem „Etrophasius", do urzędów policyjnych na Górnym Śląsku poufny okólnik z prośbą przestrzegania jak największej tajemnicy. W okólniku tym prosi ów „Etrophasius" urzędy policyjne o podanie jej **nazwisk członków polskich Rad ludowych i Naczelnej Rady ludowej.** Przedewszystkiem mają władze policyjne wyśledzić słabe strony poszczególnych członków, ich stosunki finansowe, długi i t. p. Wiadomości te mają władze policyne posłać pod adresem: „Etrophasius", Oppeln, Postschliessfach Nr. 130. Redakcya „Gazety Ludowej" stwierdziła, że skrzynką pocztową Nr. 130 na poczcie polskiej jest skrzynka prezydenta regencyi opolskiej.

AUSTRYACCY DOWÓDZCY — ZŁODZIEJAMI MILIONÓW. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Stanu omawiano wnioski w sprawie przeprowadzenia śledztwa co do skandalicznego zachowania się wyższych komend wojskowych na froncie włoskim. Austryaccy komendanci starali się tylko o uratowanie własnych bagaży, **kradnąc i pozostawiając na łasce losu milionowe wartości.** Rada Stanu utworzy w tym celu — jak donosi „Abend" — specyalny wydział śledczy.

ZAWIESZENIE BRONI MIĘDZY WĘGRAMI A CZECHAMI. Rokowania w sprawie zawieszenia broni między Węgrami a Czechami są ukończone. Utworzono strefę neutralną.

25.000 ROBOTNIKÓW WIEDEŃSKICH BEZ PRACY. Z powodu katastrofalnego braku węgla w iWedniu wiele przedsiębiorstw zastanowiło pracę. Według wykazu urzędu państwowego dotychczas jest w Wiedniu bez zajęcia 25.000 robotników tj. 6—10 proc. ogólnego stanu robotników.

M. GORKIJ wydał manifest do całego cywilizowanego świata, protestujący przeciw mieszaniu się koalicyi do spraw wewnętrznych Rosyi.

NOWE PODATKI. Włoski min. skarbu, Meda, oświadczył na posiedzeniu komisyi skarbowej parlamentarnej, że rząd włoski w najbliższym czasie ogłosi dekret, mocą którego sprzedaż **kawy i jej surogatów, herbaty, cukru, nafty, benzyny, parafiny i wszelkich olejów mineralnych, węgla kopalnego, spirytusu denaturowanego, materyałów eksplodujących i lamp elektrycznych — stanie się monopolem rządowym,** podobnie jak dobywanie i sprzedaż **rtęci, chininy oraz jej produktów.** Ten system monopolów nie przesądza dalszych reform w dziedzinie podatków bezpośrednich.

Nadto w niedługim czasie przedłożony będzie parlamentowi projekt **podatku od inseratów, notatek i wszelkich płatnych wzmianek i reklam,** zamieszczanych w dziennikach.

POMYŁKA DRUKU. Na zgromadzeniu ludowem w Nowym Sączu przemawiała tow. Woszczyńska a nie Kluszyńska.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B. L. 39):

Sobota: Prof. dr Józef Reiss: Muzyka francuska (z ilustr. muz.).

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za ostatnią posługę oddaną ś. p. Janowi Cwikowi w Wieliczce składamy tą drogą serdeczne podziękowanie żołnierzom wojska Polskiego a w szczególności P. P. Stanisławowi Przywdziakowi i Stefanowi Krzysiakowi za wzięcie udziału w pogrzebie. Pozostała rodzina.

L. 1640:

Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamia się, że

Walne Zgromadzenie Kasy chorych w Krośnie

odbędzie się w niedzielę dnia 15 grudnia 1918 o godzinie 2 ej popołudniu w tutejszej sali Rady powiatowej.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu komisyi rewizyjnej z przedłożonych zamknięć rachunkowych.
3. Zmiana statutu w sprawie podwyższenia wkładek.
4. Wybór 1 członka do Zarządu kasy.
5. Wnioski i interpelacye.

Krosno, dnia 1-go grudnia 1918.

Inż. Libelt Stanisław,
przewodniczący zarządu kasy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).